

SŁOWO

WILNO, Piątek 30 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefon: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem, Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 7.
SZARAWOSZCZYNA, M. Białda, składowe.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Koegzystencja i samolikwidacja

Nowy poseł perski w Warszawie



Do Warszawy przybył nowy poseł perski Azooli Yodollah Khan, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu.

Nowe kredyty dla rolnictwa na zasiew zboża

Przyznane w roku poprzednim kredyty na zastaw zboż znajdujących się obecnie w stadium likwidacji. Obecnie zadłużenie rolnictwa z tytułu tych kredytów wynosi około 1 miliona złotych.

W związku z uruchomieniem kredytów na zastaw rolnictwu organizacja erolnicze zgłosiła do Banku Polskiego szereg wniosków, dotyczących zwiększenia szacunkowo do 75 proc. wartości. Sprawa ta będzie omawiana na specjalnej konferencji w ministerstwie rolnictwa, która odbędzie się w dniu 28 b. m. z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych oraz banków, za których pośrednictwem mają być rozporządzane kredyty rejestrowe.

Podwyższona składka do ZUPU PODZIAŁ SKŁADKI POMIĘDZY PRACODAWCĘ I UBEZPIECZONEGO.
Na mocy rozporządzenia rady ministrów z dnia 17-go b. m. została — jak donosiliśmy — podwyższona do wysokości 2,8 proc. płacy podstawowej składka do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na pokrycie świadczeń z tytułu braku pracy.

Nowe przepisy przewidują, że jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie w granicach od 60 zł. do 400 zł. miesięcznie wówczas pracodawca i pracownik płacą tytułem składki po 1,4 proc. płacy podstawowej.
Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie od 400 zł. do 800 zł. miesięcznie, wówczas pracodawca płaci 1,2 proc., a pracownik 1,6 proc. płacy podstawowej. Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 800 zł. miesięcznie — pracodawca płaci 1 proc., a pracownik 1,8 proc. płacy podstawowej.

Ze ubezpieczonych nieotrzymujących żadnego wynagrodzenia lub otrzymujących wynagrodzenie niższe niż 60 zł. miesięcznie, albo o tylko utrzymanie jako formę wynagrodzenia opłaca składkę ubezpieczeniową tylko pracodawca w wysokości 2,8 proc. podstawowej przewidzianej w grupie zarobkowej IA.

Ubezpieczeni, których wynagrodzenie przekracza 7,20 zł. opłacają tytułem składki, niezależnie od kwoty przypadających im w myśl następującego: 1,68 proc. od pełnej kwoty otrzymywanego wynagrodzenia, podlegającej zaliczeniu do ubezpieczenia, a pomniejszono jej o 7,20 złotych.

BEZROBOCIE WŚRÓD FRANCUSKICH ROLNIKÓW.

PARYŻ. PAT. — Wśród francuskich — sfer rolniczych i rolniczych uprawniających do uprawiania krytyczną sytuacją gospodarczą rolnictwa i bezrobociem do Nantes przybyła pierwsza we Francji zgrupowana kolumna marszowa i. zw. „Zgrupowanie rolników i bezrobotnych”. — Pośród przybyłych w ośrodku wojskowym do miejscy przeznaczone, gdzie 20 delegatów wyszło do prefektury odpowiednio rezerwacji. Jednocześnie w miejscowości Brie odbyły się obżymy idea rolniczej kolektywnej przyjęcie niezrealizacji. — potępijącej politykę rządu wobec rolników.

Ostatnie wypadki w Niemczech

CHOROBA PREZYDENTA HINDENBURGA.

PARYŻ. PAT. — Na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z pism wiedeńskich „Le Rempart” donosi, iż prezydent Hindenburg nie opuszcza Neudeck, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu.

ZMIANY PERSONALNE W RZĄDZIE.

BERLIN. PAT. — Urzędowo komunikują: Na wniosek kanclerza Hitlera prezydent Hindenburg przyjął zgłoszoną przez ministra połączone resortów gospodarczych Rzeszy i Prus Hugenberga dymisję, mianując równocześnie ministrem gospodarki Rzeszy dr. Kurta Schmidta, generalnego dyrektora Twa ubezpieczeń Allianz, zaś ministrem wyżywienia i rolnictwa Rzeszy — postać do Reichstagu dr. Waltera Darre. Następnie prezydent Hindenburg przeniósł w stan spoczynku tymczasowego do tychczasowego sekretarza stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy dr. Banga, powołując na jego miejsce postać do Reichstagu inż. Godfrieda Federa.

Z urzędowych kół pruskich donoszą, że minister Goering jako namiestnik Prus zamianował dr. Waltera Darre pruskim ministrem rolnictwa, zaś Kurta Schmidta — pruskim ministrem gospodarki i pracy. Tem samym teki gospodarki oraz rolnictwa Rzeszy i Prus pozostaną nadal połączone w rękach 2 ministrów. Dr. Darre jest jednym z głównych przywódców ruchu chłopskiego i zwolennikiem planu ministra Hugenberga na polu kolonizacji rolnej, zaś dr. Bang był jednym z mężów zaufania Hugenberga i wybitnym członkiem frakcji niemiecko-narodowej.

ARESZTOWANIE B. KANCLERZA.

BERLIN. PAT. — Na polecenie władz prokuratorskich policja aresztowała byłego kanclerza Rzeszy socjal-demokratę Bauera oraz szeregi wyższych urzędników i osiedlił podmiejskich.

MOŻLIWOŚĆ ARESZTOWANIA MARSZAŁKA MACKENSA.

PARYŻ. PAT. — „Le Rempart” donosi z Berlina, iż w związku z głuchą walką, jaka się toczy obecnie wewnątrz Reichswehry, marszałek Mackensen, wierzący przyjaciel Hohenzollernów i Hugenbergów, ma być w najbliższych dniach aresztowany lub conajmniej całkowicie izolowany, podzieliąc los gen. Schleichera.

ŚWIĘTO MORZA

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej w dniu Święta Morza

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj przed południem odbyła się na Zamku podniosła uroczystość, w której Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzyszeniu szefa gabinetu płk. Glogowskiego i szefa kancelarii cywilnej dr. Helldawna udał się do sali Canalatta. W sali dawnej sygnali królewskiej zaistnowało mikrofonami i przed którym Pan Prezydent wygłosił przemówienie treści następującej:
Niemą sprawy, dla której serca polskie byłyby mocniej i zgodniej, niż dla sprawy morza, która stała się nieustanną troską rządu i przedmiotem żywego zainteresowania społeczeństwa. Rzeczpospolita nasza, po kilku zaledwie latach pracy, może poszczycić się wzniesieniem Gdyni, rozwojem portu gdańskiego, budową kilku przystani rybnych w zatoce Puckiej i na całym morzu, zapoczątkowaniem floty handlowej polskiej i marynarki wojennej.

Ale najgorliwsze wysiłki rządu nie odniosłyby skutku, gdyby naród we wszystkich sferach warstwach nie miał dla nich zrozumienia i nie dawał im poparcia, zarówno bowiem do założenia i obsługi portów, jak i do uruchomienia okrętów potrzebne są nie tylko wielkie fundusze, ale jeszcze bardziej potrzebni są ludzie chętni, wyszkoleni, obcy z morzem i jego technicznymi urządzeniami.

Z radością trzeba stwierdzić, że coraz więcej Polaków garnie się do służby w marynarce, interesuje się handlem zamorskim, waży się na szukanie pola do pracy, a nawet osiedlanie się na stałe w dalekich krainach i na obcych lądach. W ten sposób rozszerzamy granice naszego państwa, obnosimy banderę polską po świecie, przysparzamy Polsce bogactw i wznajemy jej znaczenie. Zadomowieni, zasiedlani Polacy, którzy dzielnie pracowali na roli i bronili każdej piędzi swej ziemi, lecz niechętni wyglądali poza oplotki ojczyzny, nabychają dzisiaj ducha przedsiębiorczego, przedsiębiorczego. Przyczynia się do tego niemale uprawianie sportów wodnych i turystyki wodnej, do których tak żywo garnie się ostatnio młodzież.

Wiadomo, że najlepszymi marynarzami są mieszkańcy wybrzeży, ale wybrzeża morza polskiego jest szczerpie i nie jest w stanie zapewnić dostatecznego dopływu elementu ludzkiego. WARSZAWA. PAT. — W niedzielę cała Polska obchodziła uroczystości Święta Morza. Wszędzie odbyły się nabożeństwa, pochody i akademie, na których uroczystość, które następnie sztafietami lotniczymi, samochodowymi, motocyklowymi, rowerowymi i pieszymi przesyłane były do stolicy. — Dotychczas nadeszło około 2 tysiące rezolucji z przeszło 800 miast, miasteczek, wsi i osiedli. Jest to niejako powszechny plebiscyt, w którym ludność całego kraju, bez różnicy wyznania i poglądów politycznych stwierdza, że społeczeństwo polskie jest gotowe bronić w każdej chwili słusznych, nie do zakwestjonowania praw naszych do Bałtyku. Powszechna deklaracja gotowości narodu polskiego jest największym triumfem dzisiejszego świata.

Bliska stabilizacja dolara

LONDYN. PAT. — Ponowny spadek dolara wczoraj wieczorem według przewidywań angielskiej prasy jest zapowiedzią bliskiej stabilizacji. Dolar spadł wczoraj w Nowym Yorku o blisko 10 punktów, zamykając się notowaniem przy kursie 4,395. Równocześnie ceny na pszenicę, które są miernikiem wartości dolara, zaczęły raptownie spadać. Wobec tego wytworzyła się deprecjacja dolara poniżej wartości bursznej pszenicy.

NOWY PRZYWILEJ PARTII NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ.

BERLIN. PAT. — Rząd Rzeszy uchwalił przyznać zastępcy kanclerza Hitlera w naczelnym kierownictwie partii narodowo-socjalistycznej Hessowi prawo do stałego udziału w posiedzeniach gabinetu oraz w konferencjach rady ministrów.

REWIZJE W ZWIĄZKU KATOLICKIM.

BERLIN. PAT. — We Wrocławiu policja polityczna przeprowadziła rewizję w lokalach 12 związków katolickich.

TELEGRAMY

ODROZCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

GENEWA. PAT. — Na wniosek wywodzącego konferencję rozbrojeniową, która została odroczone do jutro. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że dzisiejszem posiedzeniu osiągnięto naradach znaczne postępy.

USTAWA ZBIOROWA WE FRANCJI.

PARYŻ. PAT. Senat przyjął ustawę o projekcie ustawy w sprawie ochrony rynku zbożowego.

SPRAWA PARYTETU ZŁOTA.

LONDYN. PAT. Zebranie przedstawicieli Anglii, Włoch, Francji, Belgii, Szwajcarii i Holandii w sprawie parytetu złota została odroczone do jutro. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że dzisiejszem posiedzeniu osiągnięto naradach znaczne postępy.

DALSZY LOT AWIONETÓW.

ATENY. PAT. — Wczoraj wieczorem — przybył do Aten awionetka Aeropollu Krakowskiego „PZL 5”, pilotowana przez brai Chaliupników. Jutro lotnicy startują do dalszego lotu na linię Stambul — Baku. Drugi awionetka pilotowana przez trowskiego, ulega uszkodzeniu nie w Salonikach, gdzie dokonano naprawy.

NORMAN DAVIS U PREZYDENTA ROOSEVELTA.

NOWY JORK. PAT. Norman Davis, który udał się do znajdującego się w Waszyngtonie, udał się do prezydenta Roosevelta w celu wyrażenia go o opinii europejskich i o tych dotyczących rozbrojenia. Davis udał się ponownie do Europy w ciągu tygodnia.

BAL DOBROCZYNNY POLSKI W PARYŻU.

PARYŻ. PAT. Wczoraj w salonie hotelu Ritz odbył się bal pod protektorem ambasadora polskiego Chłapowskiego o charakterze dobroczynnym zorganizowany na cele organizacyjne polskich, przynoszące dochód w powołanej sumie 100 tysięcy franków. Bal zaszczepił swą obecnością — przedstawicieli życia światowego i dyplomatycznego Paryża.

Wiadomości sportowe

ZAWODY TENISOWE O MISTRZOSTWO ARMJI.

WARSZAWA. PAT. — W czwartek kortach tenisowych Legii rozpoczęły się zawody tenisowe o mistrzostwo Armii. Zawodów stanęło 24 zawodników w składzie. Tytułu mistrza bronił por. Przeworski, który odbywał się w grze podwójnej.

MECZ PIŁKARSKI LIGI ZACHODNIEJ I WSCHODNIEJ.

W grze pojedynczej o mistrzostwo w czterech dniach, do których weszła Polka. Przeworski, kpt. Konopacki i Czajkowski, finalistą nie został jeszcze wyeliminowany.

JUBILEUSZ CZARNYCH.

WŁOW. PAT. — Uroczystości jubileuszowe Czarnych rozpoczęły się od odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego na frontonie trybunu. Obecni byli przedstawiciele władz z województwa łwowskiego Bielina — Przemyskim na czele oraz delegaci klubów. Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych z tej okazji, uzyskano nieźle wyniki. Na 1500 metrów Sawaryn ustalił nowy rekord okręgowy w czasie 4:10,8. W skoku w góry Niemiec osiągnął 178. W skoku w dal Górniak niel 655. W kulki Kaniak rz.

Wewnętrzne dzieje Niemiec zapisują z przelomowe momenty z telegraficzną szybkością. Rozwiązanie socjal-demokracji, wchłonięcie „Stahlhelmu”, wchłonięcie niemiecko-narodowych. Pozostaje tylko centrum, ale wszystko zapowiada, że Niemcy przegrupowują się w kierunku państwa o jednopartyjnym systemie, że pod tym względem przeciętną może nawet faszystowski Włochy.

Pod adresem naszym napisano w prasie polskiej zarzut, że jesteśmy zwolennikami „metod hitlerowskich”. Oczywiście zarzut taki mógł powstać tylko w związku z pytkością myśli i całkowitą nieodpowiedzialnością w dziedzinie rzucania oskarżeń w polemice dziennikarskiej.

Tak jest, chcemy pokojowego współżycia z Niemcami; — tak jest, wskazaliśmy, prorokowaliśmy od bardzo dawna, iż w Niemczech zakwitnie okres rządów prawicy i że tylko z prawicą niemiecką, jako czynnikiem za Rzeszę odpowiedzialnym liczyć się należy. Ale to wszystko bynajmniej nie znaczy, abyśmy byli zwolennikami, czy sympatykami metod, które Hitler w swym państwie stosuje. Czytelnik sobie natomiast przypomni, że, za poprzedzających hitlerowski okres rządów, czasów v. Papena pisaliśmy o twarciu, iż do ideologii i programu polityki wewnętrznej tego meża stanu mamy duże uznanie i sympatię. Ale to jest epoka bliska, a jakże strasznie jednocześnie dawna.

Artykuł niniejszy chcielibyśmy poświęcić ujawnieniu tej głębszej i zasadniczej dystynkcji, która zachodzi pomiędzy stosunkiem do partii opozycyjnych ze strony Hitlera, a Marszałka Piłsudskiego.

Hitler tworzy partię jednolitą, dogmatyczną, zacięniętą w ciasnym extra-partyjnym widnokręgu. Hitler nie tylko nie chce mieć w Niemczech opozycji, lecz likwiduje własnych szczerych czy przymusowych sojuszników, likwiduje politycznych „popuczkyków”. Obserwując wypadki w Niemczech, widząc, jak zdmuchnięto tam, jak choinkową świeczkę, organizację socjal-demokracji, czyli organizację tak potężną, tak starą, z tak wielkimi tradycjami — doprawdy dochodzimy do przekonania, że nasze organizacje opozycyjne są do pewnego stopnia szczerze przez reżim obecny podtrzymywane.

Być może zresztą, że wyraży „szczerze podtrzymywane” nie oddają całej prawdy. Ale przynajmniej chyba każdy, że nasza P. P. S. jest organizacją stołkową, tysiącokrotnie od niemieckiej socjal-demokracji słabszą, mniej zamożną, mniej zorganizowaną, skupia mniej świadomy i o mniej ugruntowanych przekonaniach materiał ludzki. Ten dystans stałości P. P. S. od niemieckiej socjal-demokracji, socjal-demokracji musi być zresztą olbrzymi, bo Niemcy to państwo robotnicze, Polska to państwo rolnicze. Jeśli więc Hitler zdmuchnął socjal-demokrację jak choinkową świeczkę, to tembardziej zlikwidować ją mógł P. P. S. rząd Marszałka Piłsudskiego gdyby chciał.

Jednakże Marszałek Piłsudski rozróżnia jak się zdaje pomiędzy koniecznością stworzenia w Polsce warunków dla silnej władzy, a kwestią istnienia opozycji. Rząd Marszałka Piłsudskiego nie dąży do zlikwidowania opozycji. Jest to bardzo wyraźne. Co innego utworzenie własnego obozu w Sejmie i społeczeństwie. Istnienie takiego obozu jest koniecznością dla istnienia silnej władzy, a gdzie nie ma władzy, tam nie ma państwa, gdzie nie ma silnej władzy, tam państwo wystawione jest na wielkie niebezpieczeństwo. Co innego jednak likwidowanie opozycji, wchodzące w system rządów hitlerowsko-faszystowski. Tego w Polsce nie ma.

Natomiast jest jeszcze inna różnica, która dzieli nas i nasze partie opozycyjne od Niemiec. Oto w Niemczech opozycja szuka kompromisu z Hitlerem, a Hitler ją likwiduje. U nas raczej jest na odwrót. U nas rząd toleruje istnienie opozycji, u nas wyraźnie marsz. Piłsudski jest zwolennikiem koegzystencji obozu rządowego z partiami opozycyjnymi, a natomiast partie opozycyjne uprawiają

z zamilowaniem sport samolikwidacji. — naczej bowiem nie możemy określić tych posunięć partii opozycyjnych, które przez radzą stanowisko opozycyjne na stanowisko antypaństwowe. Głosowanie przeciw budżetowi jest oczywiście stanowiskiem opozycyjnym, może takie głosowanie przeciw budżetowi mniej lub więcej patriotycznie wyglądać, lecz temniej jest to przez tradycję uswójcone uprawianie opozycji parlamentarnej. Natomiast **absencja** podczas wyborów Prezydenta jest oczywiście aktem antypaństwowym, aktem o charakterze rewolucyjnym.

Otóż niestety tego rodzaju posunięcia mogą się w ostatnich czasach: N-Deja inicjuje bojkot wyborów Prezydenta, lewicowa ludowa macza swe brudne łapy w chłopskich zaburzeniach w Małopolsce. — Wszystko to nazywamy procesem samolikwidacji. Zrozumiałe jest, że gdyby partie opozycyjne miały tego rodzaju antypaństwowe i rewolucyjne posunięcia przerabiać na regulę swej pracy, gdyby odczuwając swą bezsilność w parlamencie, chciały odegrać rolę za sztandarem Szeli w rękach, — to byłoby to prowokowaniem, a ponieważ nawet zmuszaniem rządu do ich zamknięcia. Aż dziwnym się wydaje, że partie opozycyjne mając niemieckie wzory przed oczami, chcą na tę drogę samolikwidacji w takim momencie wstępować.

Watykan a Kwirynał

(Wrażenia specjalnego wysłannika naszego pisma).

Ważnym tytuł tych uwag powinien być „Watykan a Palazo Venezia”. W tym zagadnieniu stosunek państwa Stolicy Apostolskiej a Włochami, w szczególności, usobienie jest w górze obecnych obu wymienionych państw, w Papieżu Piusie XI i w prezydencie Mussolinim. Obaj są wielkimi, co ponad miarę zwykłą w całym świecie, znaczenia mężami państwa. Papież dla całego chrześcijaństwa katolickiego — jako wielki Państwo — dla całej ludzkości; Mussolini — dla całej Włochy.

Ma się wrażenie, iż w końcu, w wstrząsach, sporach, ugodach, w miarę, że się „dogadali”. W religijny katolicki raz może powołać „włoskość” Watykanu. To w tym celu, „włoskość” Watykanu. Ma się wrażenie, iż w końcu, w wstrząsach, sporach, ugodach, w miarę, że się „dogadali”. W religijny katolicki raz może powołać „włoskość” Watykanu. To w tym celu, „włoskość” Watykanu. Ma się wrażenie, iż w końcu, w wstrząsach, sporach, ugodach, w miarę, że się „dogadali”. W religijny katolicki raz może powołać „włoskość” Watykanu. To w tym celu, „włoskość” Watykanu.

każdemu przybyszowi chylić czoło przed jego ogromem, w podziwie dla wielkiego budowniczego i odnowiciela Włoch współczesnych. Ale i Watykan nie pozostaje w tyle. Nigdy chyba jeszcze tak nie wryła praca przy remontowaniu i upiększaniu budowli i ogrodów watykańskich, przy robotach w katakumbach, przy badaniach zabytków naszej Wiary. Korzystają z tego zapewne Włochy przez pozyskanie tak wydatnej pomocy w zwalczaniu bezrobocia. Korzysta jednak cały świat katolicki przez podniesienie swojego prestiżu. O ile zaś Mussolini na każdym kroku nawiązuje do tradycji starożytnej Romy jako kolebki Włoch współczesnych, napawając Włochów dumą z ich wielkiej przeszłości, o tyle to rzymskie wyznaczenie wiary faszyzmu doskonale harmonizuje ze staraniami Papieża o ciągłe odnawianie i podkreślanie całkowitej ciągłości tradycji katolickiej od czasów Apostolskich do ostatniej chwili. Najbardziej zaś adresem obecną generacji pamięć pierwszych wieków chrześcijaństwa, w tym „rozgrzebiania” tytuł grobowców dla uzyskania relikwii, pełne jeszcze śladów mecenatów. Pełno tam nadzwyczajnych dowodów całkowitej zgodności dogmatyki ówczesnej i współczesnej. Zdaniem Papieża katechizm w więcej są warte od wszystkich bazylik rzymskich. Z dumą obywatela Citta del Vaticano pokazują na pozostające pod wyłączną suwerennością Papieża liczne gmachy i kościoły w Rzymie, w których praca w nie mniej gorąco, aniżeli w samym miasteczku Watykańskim. Uderza nas wspaniała nowa cerkiew przy kolegium „Pro Russia, żywy dowód ogromnego zainteresowania Papieża dla sprawy reunii schizmy wschodniej. Książę obrządku wschodniego spotyka się w Rzymie niezmiernie wielu.

Jakby dla szczególniejszego zamyślenia tej współpracy, względnie „konkurencji”, Mussolini właśnie na cały czas trwania Anno Santo, ściągającego tak olbrzymie ilości pielgrzymek do Włoch, urządził w Rzymie wielką wystawę, poświęconą dziesięcioleciu rządów faszystowskich, której zwiędzenie zapewnia 75 procent ulgi przy kupnie biletu kolejowego na drogę powrotną, względnie na dalsze podróże po kraju. Jest to właśnie pierwszorzędne ułatwienie dla pielgrzymów, których ogromny napływ oczywiście nadzwyczaj korzystnie się odbija na bilansie włoskim, ogromnie ułatwiając uchronienie odpowiednich sum budżetowych na wspomniane roboty publiczne i walkę z bezrobociem. Wszelkie udogodnienia i ułatwienia czynione są gościom z zagranicy, których nie wymaga się żadnych wiz paszportowych. Srogi miliant faszystowski, pilnujący porządku na kolejach, jest tylko uprzejmym opiekunem dla podróżnych z zagranicy. Wogóle przy trwaniu względności regimenu w stosunku do jakichkolwiek objawów opozycji na wewnątrz, której też wobec całkowitego opanowania aparatu prasowego nie widać, — przybysz uderzony jest raczej pewnego rodzaju „Gemütlichkeit” w stosunku władz do ludności. Niemna po miastach śladu wtrącania się polityki do sposobów przechodzenia przez jezdnice; pieski biegają swobodnie i wesolo, samochozy i autobusy mijają bez wypadków z nieprawdopodobną szybkością regulujących sprawne ruch policjantów, nader uprzejmie objaśniających błądzących po mieście turystów wszelkich narodowości (najwięcej wszędzie Niemców). Ta „Gemütlichkeit” zaznacza się w sposób zupełnie już patriarchalny ze strony papieskich żandarmerii i strażników szwajcarskich w stosunku do bezustannego naporu niestornych pielgrzymów na bramy, wiodące do państwa watykańskiego. Sam byłem świadkiem formalnej bitki pielgrzymów w Watykanie o święcenie przez Papieża medaliki; z nadzwyczajnym taktem straż zlikwidowała szybko zajęcie i uchroniła bezcenne gobeliny jednej ze sal watykańskich przed uszkodzeniem. Pełna harmonia panuje na placu św. Piotra pomiędzy papieskimi a królewskimi organami bezpieczeństwa. Pomimo zaś królewsko - włoskiego i faszystowskiego piętna, cechującego współczesną Romę, ogromna ilość księży i pielgrzymów na wszystkich ulicach wciąż nam przypomina, daleko nawet od pałacu i kościołów Watykanu i jego enklawy, że jesteśmy w Wiecznym Mieście, które charakteryzuje pług św. Piotra na kolumnie Trajana, symbol zwycięstwa Chrystusa nad niezwyciężoną potęgą cesarskiej Romy. Posąg ten dobrze widać z okien pałazu Venezia, co łatwo tłumaczy zrozumienie genialnego wodza Włoch współczesnych dla roli i znaczenia „Kościoła Rzymskiego”.

Adam Romer.

Ważnym tytuł tych uwag powinien być „Watykan a Palazo Venezia”. W tym zagadnieniu stosunek państwa Stolicy Apostolskiej a Włochami, w szczególności, usobienie jest w górze obecnych obu wymienionych państw, w Papieżu Piusie XI i w prezydencie Mussolinim. Obaj są wielkimi, co ponad miarę zwykłą w całym świecie, znaczenia mężami państwa. Papież dla całego chrześcijaństwa katolickiego — jako wielki Państwo — dla całej ludzkości; Mussolini — dla całej Włochy.

Ważnym tytuł tych uwag powinien być „Watykan a Palazo Venezia”. W tym zagadnieniu stosunek państwa Stolicy Apostolskiej a Włochami, w szczególności, usobienie jest w górze obecnych obu wymienionych państw, w Papieżu Piusie XI i w prezydencie Mussolinim. Obaj są wielkimi, co ponad miarę zwykłą w całym świecie, znaczenia mężami państwa. Papież dla całego chrześcijaństwa katolickiego — jako wielki Państwo — dla całej ludzkości; Mussolini — dla całej Włochy.

Ważnym tytuł tych uwag powinien być „Watykan a Palazo Venezia”. W tym zagadnieniu stosunek państwa Stolicy Apostolskiej a Włochami, w szczególności, usobienie jest w górze obecnych obu wymienionych państw, w Papieżu Piusie XI i w prezydencie Mussolinim. Obaj są wielkimi, co ponad miarę zwykłą w całym świecie, znaczenia mężami państwa. Papież dla całego chrześcijaństwa katolickiego — jako wielki Państwo — dla całej ludzkości; Mussolini — dla całej Włochy.

Eugenia Kobylińska
Świat w szkole
Pamiętnik nauczycielki
Książka ta wyszła już z druku w LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Skład główny w księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 3,50 gr.

Od Administracji
Uprowadzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go lipca r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

I lot północno-wschodniej Polski

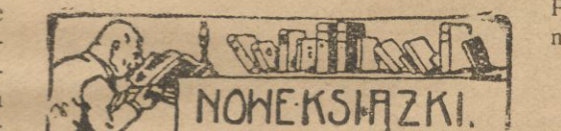
Dowiadujemy się dalszych szczegółów o Zawodach Lotniczych, które odbędą się 1 i 2 lipca r. b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasta Włocławek i Nowogródki, świadome znaczenia posiadania swego lotnictwa, pójść śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Niezbytli wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie braknie.

Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zloty komety zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolega się 50 km.

W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jaknajwiększą ilość przeleci. Autorem regulaminu chodziło o jałnieszę propagandę lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pięć nagród uciecowało miasto. Jest to bardzo ciekawym dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodów i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu.

Trasa lotu biegnie z Wilna do Mołodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać melniki w kole, oznaczonym białą linią. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać melniki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie melnika najbliższej środka kół tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziano specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy.

Sztafeta lotniczo-samochozowo-motocyklowa, pokaz akrobacji samolotów, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. Hirschbaldem — inż. Grzeszczykiem, asy szymbownictwa polskiego i wielu innych. Na szymbownictwo ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szymbowny i zwycięzca wielokrotny na zawodach.



H. DANIEL—ROPS, którego powieść „Dusza w mroku” ukazała się niedawno w przekładzie J. Makarczyka, nakładem Gebethnera i Wolfa (str. 432, cena zł. 8) jest u nas b. mało znana. A przecież należy on do najwybitniejszych twórców literatury polskiej. Powieściopisarstwo traktuje nie jako wirtuozostwo stylistyczne i ekwilibrystykę pojęciową, jak wiek szosie tych piosnych pisarzy, którzy wycisnęli piętno na współczesnej literaturze francuskiej — lecz jako powołanie o poważnym znaczeniu i oddziaływaniu moralnym i społecznym. Jego zainteresowania skupiają się tedy nie na formie, nieposzakowanej zresztą, lecz na treści i zagadnieniach dzieła literackiego. Z. Daniel-Ropsem wkraczamy w klimat moralny, pokrewny autorowi „Kłębowska Zmł”, Fr. Mauriacowi.

„Dusza w mroku”, to powieść o pokoleniu, które dorastało w okresie wojny światowej, nie biorąc w niej udziału, lecz dojrzewając w jej atmosferze, rozwijając się na jej gruncie, wyjąłowym ze związków tradycji, z moralnej dyscypliny. To głęboka analiza duszy, rozdarciej pomiędzy wiarą, a negacją, między rozbieżnymi namiętnościami cielesnymi i duchowymi.

Książkę tę poświęćmy więcej uwagi, omawiając ją w obszerniejszej recenzji.

Xrazy
naśladowany, nigdy niedościgniony
SILV-OZON-MOTOR
idealna kąpiel balsamiczna kosodrzewinowa

Echa oszustwa na szkodę P.K.O.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o areztowaniu w lasach Lawaryskich 1 i W. Niewiarowiczów (ojca i syna) z Wilna, którzy z jeszcze jednym osobnikiem umykali autem na wschód. Wacław Niewiarowicz był poszukiwany za udział w podstępem podjęciu w PKO 16 tys. złotych i za fałszerstwo dowodów.

W związku z tą sprawą aresztowano onegdaj drugiego syna Niewiarowicza Józefa, jako poszukiwanego o współzestępnictwo w oszustwie. — Niewiarowicze są oskarżeni ponadto o cały szereg innych fałszerstw, jakich mieli się dopuścić w ciągu ostatniego roku w stosunku do różnych instytucji i osób. Suma uzyskana w ten sposób pieniędzy sięga, jak obliczają, do 40 tysięcy złotych.

Policja przypuszcza, że za te pieniądze oszuści nabyli sprzęt przy ul. W. Pohulanka, oraz auto, które pozwoliło im na szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce i zacieranie za sobą wszelkich śladów, używając różnych numerów rejestracyjnych.

DZIEŃ ŚWIĘTA MORZA W WILNIE

Rozpoczęte we środę uroczystości Święta Morza, skupiły się głównie w dniu św. Piotra i Pawła (czwartek 29 b.m.). Rano, o godz. 8 zabrzmiała na ulicach miasta muzyka. Orkiestry, maszerując w różnych kierunkach, zdźwięczając pobudką wzywały wszystkich do wzięcia udziału w święcie.

Jako też ściągając zaczęły rozmaite organizacje ze sztandarami na plac Ratuszowy przed kościół św. Kazimierza. Przed godz. 10-tą cały plac zapelniony był tłumem publiczności. O godz. 10-tej odezwały się we wszystkich kościołach dzwony i były przez kwadras.

Nastroj święteczny stał się jeszcze bardziej uroczysty i podniosły. Odgłos dzwonów docierał do najbliższych krańców miasta. Wnet potem rozpoczęły się w świątyniach nabożeństwa. W kościele św. Kazimierza zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wojewodą Jaszczółtem na czele.

Po nabożeństwie przeciągnęły na brzeg Wilji pochody ze sztandarami i licznymi napisami, na których widniały napisy i hasła, świadczące o łączności Polski z morzem. Nad Wilją, w wylotu ulicy Arsenalskiej, ustawiły się poczty sztandarowe, a całą przestrzeń placu ulic przyległych i Cielętnika zajęła tłumnie przybyła publiczność. Na brzegu zbudowano specjalny pomost, przy którym stał piękny statek „Wilja”. O godz. 12-tej, ks. prałat Zebrowski dokonał poświęcenia bandery Ligi Morskiej i Kolonjalnej, poczem podniesiono tę banderę na statku „Wilja”.

Z tarasu pałacu Tyszkiewiczowskiego wygłoszone zostały przemówienia, które podkreśliły zdecydowane stanowienie

sko Polski w jej prawach do morza. Odczytane zostały odpowiednie rezolucje, stwierdzające gotowość całego narodu do obrony dostępu do morza. Gromkie okrzyki zebranych były wyrazem zupełnej jedności.

W czasie przemówień latały nad miastem samoloty wojskowe i awionetki Aeroklubu wileńskiego, zrzucając ulotki. Na rzece uwijało się mnóstwo łodzi i kajaków.

Na zaproszenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbył się spacer w górę rzeki na statku „Wilja”. Wśród gości obecny był p. wojewoda wileński Jaszczółt, p. starosta Kowalski, p. wiceprezydent miasta Czyż, p. kurator Szelański, p. admirał Borowski, oraz przedstawiciele różnych organizacji wileńskich.

Goście mogli podziwiać luksusowe urządzenia wnętrza statku, szczególnie, że dopisywała dotychczas pogoda zepsuła się i deszcz zmusił do zejścia z pokładu. Na szczęście ulewa była krótkotrwała i uroczystości mogły się odbywać w dalszym ciągu.

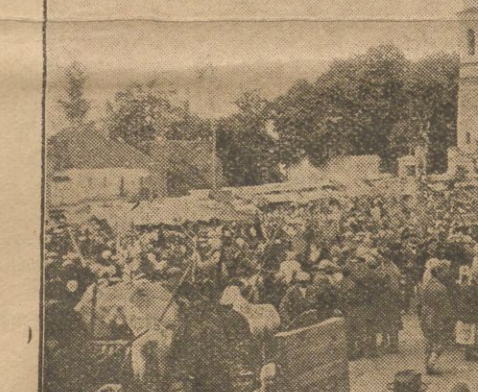
Ruch na ulicach był wzmożony, bo to i kiermasz na Antokolu i Święto Morza, więc mało kto siedział w domu. Po południu odbyła się w parku na Zakrecie zabawa ogrodowa, a na asfalcie koło placu Łukieskiego, tańce. Wieczorem o godz. 20 w teatrze Letnim poświęcono było Świętu Morza specjalne widowisko o bogatym i urozmaiconym programie.

W ten sposób, nie było w tym dniu miejsca, gdzieby nie dotarła idea Morza polskiego, nie było nikogo, który w ten czy inny sposób nie zetknął się z uewnętrzną myślą, że byt Polski mocarstwowej opiera się na Morzu.

Na kiermaszu...

„Wo, i Piotra nadespiawsz, trzeba jechać do Wilni, może co zarobim!” — taka mniej więcej konkluzja rozbrzmiewała w tysiącach wiejskich chat, rozpalając promyk nadziei w skłopotanej głowie chłopskiej i pobudzała do aktywności.

Jakoż istotnie już na kilka dni przed ŚŚ. Piotrem i Pawłem rozmaite „dziadki” klekli mozołnie z patyków i desek stoiska jarmarczne; niewymuszonego wdzięku. Trudno o coś bardziej wileńskiego, bardziej z ziemią naszą związanego, niż ta emanacja nastrojów i barw surowej przyrody północny... To też kupowały je panie i panisnie, a można było także oglądać i panów z towarzystwa, objuczonych formalnie dywanikami, obrusami i kielisami...



babiny zajeżdżały z wozami wypchanymi różnym skarbem; budowano cienieśniane altany siodłami i piwiami; montowano karuzele... Nie dziw więc, że w dniu święta kiermasz tradycyny prezentował się nader okazałe a morze stoisk i wozów wypełniło nie tylko rozległy plac przed kościołem, lecz także wycięgło się w głąb aż do cmentarza, wkroczyło na ulicę Wiosenną; na ulicy Holenderskiej dosięgło Szkoły Technicznej a na Kościuszkowskiej — boiska wojskowego!

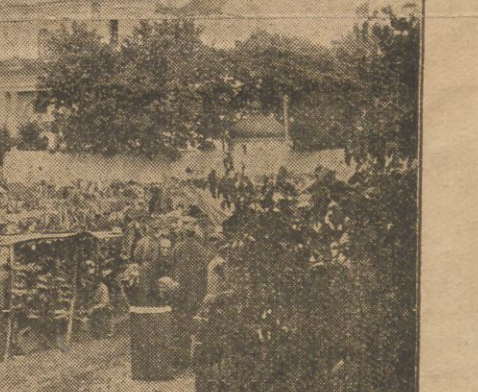
Tuż przed bramą kościelną po obu stronach ustawiły się stragany z dewocjonaljami; dział galanterijno - obuwiowy jarmarku rozlokował się na strzemiem zbrocu placu od strony wzgórz Antokolskich; wozy i rozmaite części ich, zwłaszcza koła drewniane, można było oglądać na Holenderni, natomiast wozy z samodzielnymi i stragany z piernikami rozproszyły się po całej przestrzeni placu...

Acz, ta lemondajna rynekowo-kiermaszowa: przeraźliwa w kolorze, niesamowita w smaku; trzeba być bardzo odważnym człowiekiem, by ją skosztować!... Między innymi można było oglądać na kiermaszu takie kontrasty: na ladzie straganu stoi kipiący samowar a tuż obok niego wiadro z butelkami lemondajny, przywołanej od góry kawałkami autentycznego lodu, można więc było dowoli rozgrzewać się lub chłodzić.

Inne jeszcze punkty odzywece prezentowały: stragany z wędliną i sadłem, w których nie brakło również obrzynków dla najbardziej wrażliwych; piwiarne na świeżem powietrzu z zakąskami i hałaśliwie przegrzywaną muzyką; wreszcie stoiska z obwarzankami i lakoiami. Tu się wyróżniały pierniki, z których największe ozdobione były napisami: „Jestem moim ideałem”, „Pamiętaj o mnie długo!” itp. Obok straganów z zabawkami dla dzieci, mogłeś znaleźć wóz z serem i śmietaną, zaś obok stoiska z chomontami itp., częściami sprzętów końskiej jęgotności w ponoszonym cylindrze

niewymuszonego wdzięku. Trudno o coś bardziej wileńskiego, bardziej z ziemią naszą związanego, niż ta emanacja nastrojów i barw surowej przyrody północny... To też kupowały je panie i panisnie, a można było także oglądać i panów z towarzystwa, objuczonych formalnie dywanikami, obrusami i kielisami...

Niejedną z gospożyn wiejskich wyzbywszy się w ten sposób owoców calorocznej gorliwości



„KATOL CHRONI KAŻDEGO OD PLAGI letniej.”
Tęplak, rądkalnica, muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.
Przedst. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„POD KOPUŁĄ CYRKU” — „PAN”
Subtelna miłość wiotkiej linościanki do młodego pieśniarza... Czy to nie pięknie powiedziane! Kiedy się czyta taki amonś chęć bierz pojsć i zachwycać się obrazem. Motyw cyrku na wszelkie sposoby był wykorzystany i w literaturze i w malarstwie i w teatrze i w kinie.

Co do kinata, to „Variete” Dupontta i „Cyrk” Chaplina biją na głowę wszystkie inneobrazy. „Pod kopułą cyrku” jest u małej części z ledwie zbliżone do tamtych dwóch filmów. Wędrowny cyrk stelanika akrobata i tenora, oznamie charakterystyczny i po kilkunastu przebieżach dramatycznych pomysły zakończenie — oto szablonowy, schematyczny w gruncie filmowy oleduotku z sentymentalną żęlką.

Tenorek śpiewa gładko, ale nie rozumie się z gradacją młodego hipopotama, linościanka (Hell Twelvetters) ma miłą wartyżkę, ale taką etamokłobowatą, że się aż na plac zabiera. Film dźwiękowy mte ma: Są tylko wistwki śpiewne, dość luźno z cętością powiązane. Prawdziwą zmorą są napisy, utrzymane w stylu romansu o podwiązanie hrabiny. Wszystkie okazyje do wywołania emocji i napięcia haniabnie zamunowane, zupełnie brak nastroju muzykowanego. Montaż jest bardzo zgrubszka pomyślany, a całość filmu jest jakby zeszlukowana i posklejana na ślepo. Mimo swych braków obraz może się podobać tym, którym lubią wzruszenia i sentymenty i rozkładające się na rękod grubychajęcych gołębików... W dodatkach — filmik rysunkowy i przegląd „Pathe” z rżającym kłogutem. Tad. C.

sprowadzał: „cztery, pachnące mydelka za jedne 50 groszy!”... Nie zbrakło wreszcie i tradycyjnych dzbanów polewanych; parę babulek pod murami kościoła rozłożyło na ziemi tajemnicze ziola i korzenie z nieodzownym „lubczykiem” na czele, a anatoży mogli próbować swych sił na si-

